

40.rocznica porwania i męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki



B jak Bydgoszcz

Bydgoszcz to miejsce szczególne. Ksiądz Jerzy Popiełuszko odprawił tu ostatnią w życiu Mszę św. Symbolicznej głębi dodaje fakt, że kościół, w którym sprawowana była Eucharystia, nosi wezwanie Świętych Polskich Braci Męczenników. Można powiedzieć, że znad Brdy ruszył Popiełuszko śladem świętych Benedykta, Jana, Izaaka, Mateusza i Krystyna, zamordowanych w roku 1003 w okolicach Międzyrzecza.

Aura otaczająca księdza – wizerunek kapłana niezłomnego, odważnego i szczerze oddanego ludziom – sprawiła, że chciano go gościć w niemal każdej parafii. Kapłan niechętnie wyjeżdżał poza stolicę, ale bydgoszczanom dał się przekonać. Na zaproszenie ks. Jerzego Osińskiego, przekazane Popiełuszce na Jasnej Górze we wrześniu 1984 r., kapelan „Solidarności” pojawił się na Kujawach 19 października.

Ksiądz Osiński planował z początku, by ksiądz Jerzy przyjechał do Bydgoszczy z jego znajomym – Markiem Wilkiem. Wilk miał w stolicy sprawy do załatwienia, a w drodze powrotnej swobodnie mógł zabrać ze sobą Popiełuskę. W Warszawie okazało się jednak, że ksiądz Jerzy ma swojego kierowcę – Waldemara Chrostowskiego. Do Bydgoszczy, konkretnie zaś na Wyżyny, dotarli około godziny 14:00. Kościół Świętych Braci Męczenników, wówczas jeszcze w budowie, przypisany był adresem do ulicy Lubińskiej (przemianowanej po latach na ks. Popiełuszki).

Ksiądz Jerzy pozwolił oprowadzić się po budowie, po czym udał się na spoczynek, ponieważ nie czuł się zbyt dobrze. Miał gorączkę.

O godzinie 18:00 rozpoczęła się Msza św. Raport Służby Bezpieczeństwa wspomina, że w nabożeństwie brało udział około 800 osób. Pośród zgromadzonych byli też przyszli oprawcy - Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski, choć ściśle rzecz ujmując, Pękala i Chmielewski czekali w aucie, podczas gdy w kościele był Piotrowski.

Proboszcz bydgoskiej parafii poprosił ks. Popiełuskę, by ten nie głosił kazania. Zdawał sobie sprawę, że w napiętej sytuacji politycznej władza może mścić się utrudnieniami przy budowie kościoła. Po Mszy św. ks. Popiełuszko przewodniczył nabożeństwu różańcowemu. Rozważania Tajemnic Bolesnych podsumował zdaniem: „Módlmy się, abyśmy byli wolni od zastraszenia, a przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”.

Około godziny 21:20 ksiądz Jerzy ruszył do Warszawy. Nie życzył sobie, by eskortowano go w drodze powrotnej, stąd auto, którym kierował Marek Wilk, odprowadziło go jedynie do granic Bydgoszczy. Rozpoczął się ostatni akt dramatu.

Autor:

Instytut Pamięi Narodowej